

Protokół z III posiedzenia Rady Dialogu Społecznego ds. Schroniska na Paluchu im. Jana Lityńskiego

Posiedzenie odbyło się 24go września 2024 roku, zdalnie.

W posiedzeniu uczestniczyli członkowie Rady Dialogu Społecznego oraz goście.

Przedstawiciele Schroniska na Paluchu im. Jana Lityńskiego

1. Agnieszka Pinkiewicz – Dyrektor Schroniska
2. Jakub Gasik – zastępca Dyrektora, Kierownik Ambulatorium
3. Magdalena Gniadzik – zastępca Dyrektora ds. administracyjnych
4. Natalia Borkowska – zastępczyni Kierownika Biura Przyjęć i Adopcji

Przedstawiciele Biura Ochrony Środowiska:

5. Dorota Jedynak – Dyrektor BOŚ
6. Patrycja Stawiarz – Zastępca Dyrektora BOŚ
7. Michał Adach – Radca prawny

Przedstawiciele Branżowej Komisji Dialogu Społecznego ds. Zwierząt:

8. Barbara Grabowska
9. Monika Nowicka

Przedstawiciele wolontariatu w Schronisku na Paluchu im. Jana Lityńskiego

10. Agnieszka Siwczyk – psia wolontariuszka
11. Olga Szafranow – psia wolontariuszka
12. Monika Jaworska – kocia wolontariuszka
13. Antonina Zagrzejewska – psia wolontariuszka

Przedstawiciele Rady Miasta Stołecznego Warszawy

14. Renata Niewitecka - Radna Miasta Stołecznego Warszawy
15. Joanna Staniszkis – Radna Miasta Stołecznego Warszawy
16. Tomasz Sybilski – Radny Miasta Stołecznego Warszawy

Goście:

17. Marta Szczepańska - Rada Miasta Warszawy
18. Karolina Ziolo-Pużuk – Radna m.st. Warszawy
19. Maria Habrowska – behawiorystka
20. Marta Kurpińska-Pawlik – behawiorystka, ekspertka w zakresie organizacji schronisk
21. Zuzanna Choińska – kocia wolontariuszka

Obsługę techniczną posiedzenia zapewnił Pan Piotr Bojgiel - BOŚ.

Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

Zaplanowana agenda posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia, zapytanie o zgodę na jego nagrywanie.
2. Przyjęcie protokołu z drugiego posiedzenia RDS.
3. Koci wolontariat - funkcjonowanie kociego wolontariatu w schronisku w świetle ostatnich zmian (zakaz wejścia do szpitala, promocja).
4. Nabór do wolontariatu - blokada przyjęć nowych kandydatów, którzy nie dostają odpowiedzi na zgłoszenia.
5. Realizacja zaleceń pokontrolnych przez Schronisko na Paluchu.
6. Sprawy różne, bieżące, wolne wnioski, w tym przedyskutowanie konieczności wydłużenia czasu trwania posiedzeń.
7. Ustalenie terminu czwartego spotkania i zakończenie posiedzenia.

- 1. Otwarcie posiedzenia, przedstawienie agendy, zapytanie o zgodę na nagrywanie.** Wszystkie osoby uczestniczące w spotkaniu wyraziły zgodę na nagrywanie.
- 2. Przyjęcie protokołu** – uczestnicy zgodzili się, że protokół zostanie przyjęty obiegowo w ciągu tygodnia od dnia dzisiejszego posiedzenia, ze względu na jego zbyt późne przygotowanie
- 3. Koci wolontariat - funkcjonowanie kociego wolontariatu w schronisku w świetle ostatnich zmian (zakaz wejścia do szpitala, promocja).**

Pani Dyrektor Stawiarz tytułem wprowadzenia poprosiła, żeby nie szafować cyframi innymi niż te, które są podane przez Schronisko, żeby były one potwierdzone, gdyż później pojawiają się informacje ze strony mieszkańców, które nie mają potwierdzenia. Chodzi tu o mieszkańca, który pisał o setkach padłych zwierząt, podczas gdy wszyscy wiedzą, że nie ma takich liczb w Schronisku.

Pani Olga Szafranow poprosiła żeby nie mówić o przekłamaniach, dopóki nie sprawdzimy, które informacje są prawidłowe i z czego wynikają ewentualne rozbieżności.

Monika Jaworska wyjaśniła, że jeśli chodzi o informacje o liczbie kotów, kotach chorych i zgonach, wolontariusze posługują się statystykami publikowanymi przez Schronisko. Jeśli zaś chodzi o zasięgi postów, to wolontariusze posługują się danymi, które są publicznie dostępne na facebooku (liczba postów, udostępnień itp). Wolontariusze nie odpowiadają za to, co piszą mieszkańcy/użytkownicy Internetu i trudno im się do tego odnieść. Wyjaśnianie komentującym takich sytuacji leży po stronie Schroniska.

Pani Dyrektor Pinkiewicz podała co następuje: wyadoptowano 76 kotów i 26 kotów leczonych oraz dwa koty w wieku seniorskim. To wzrost w stosunku do poprzedniego roku, a spadek w stosunku do roku 2022. W tym roku wiele organizacji zwraca uwagę na zmniejszoną liczbę adopcji, dużą liczbę kotów bezdomnych. W Schronisku także jest to zauważalne, może ze względu na kwestię kastracji. Co do pobytów kotów w klinikach zewnętrznych, to Schronisko korzysta z dwóch klinik z hospitalizacją, przy czym obecnie nie ma przypadków ortopedycznych tylko oiomowe. W przypadkach oiomowych ciężko jest mówić o oddawaniu takich zwierząt do adopcji, ponieważ przekazanie ich może łączyć się zagrożeniem życia zwierzęcia. Nie wiadomo czy adoptujący będą właściwie rozpoznawali konieczność natychmiastowego udania się do lekarza. Jest to też kwestia empatii w stosunku do ludzi. Jeśli chcemy, żeby ludzie adoptowali zwierzę które za dwa dni odejdzie za tęczy, należałoby się zastanowić czy to jest właściwe rozwiązanie. W schronisku obecnie takich kotów mamy kilka. Obecnie w klinice Redline jest 13 kotów. Celem wysyłania kotów do klinik zewnętrznych jest szybkie i szerokie działanie w obliczu pogarszającego się stanu zwierząt. Koty,

które ewidentnie źle się czuły w schronisku z powodu kociego kataru, w klinice zewnętrznej, gdzie jest dostępność lekarza 24 godziny na dobę, zdecydowanie lepiej sobie radzą i ma to wiele zalet.

Monika Jaworska odniosła się do sprawy adopcji i przyznała, że jest coraz trudniej wyadptować koty. Zapytała dlaczego mając taką wiedzę schronisko ograniczyło liczbę kocich postów. Zgodnie z ustaleniami publikowane miały być dziennie 3 kocie posty, a zdarzało się, że w ogóle tych postów nie było przez 5 dni. W ostatni weekend nie było żadnego postu pomimo rozpoczętej współpracy wolontariuszy bezpośrednio z działem promocji i przesyłania przez wolontariuszy gotowych postów, tylko do wstawienia. Mimo, że schronisko dostało gotowy materiał, posty się nie pojawiły. Kot nieogłoszony nie ma szans na adopcję. Historia Schroniska pokazuje, że media społecznościowe są głównym kanałem przekazywania informacji o kotach do adopcji. Strona internetowa nie pełni takiej funkcji w takim stopniu, bo pokazuje np. zdjęcie kota w transporterze. Na stronie także znajduje się wiele kotów, które od lipca w ogóle nie mają zaktualizowanych ogłoszeń lub nie mają ich w ogóle. Co do adopcji kotów chorych, to jeśli jest to bardzo ciężko chore zwierzę, np. kot ma chłoniaka, to jest to trudny przypadek, który trzeba indywidualnie rozpatrywać, ale koty z kocim katarą trafiają bez problemu do adopcji i w warunkach domowych w ciągu dwóch tygodni mogą się wyleczyć. Kiedy jednak nie mogą doczekać się ogłoszenia, zostały pozbawione szansy na adopcję i powrót do zdrowia. Przy globalnym spadku adopcji liczba postów ma duże znaczenie. O tym czy zabrać do domu kota chorego powinni decydować adoptujący. Adoptujący wiedzą czy są w stanie poradzić sobie z danym kotem. Nie było takich przypadków, by zwracane były koty wyadoptowane jako chore. Oczywiście pod warunkiem, że adoptujący dostaną odpowiednią informację ze Schroniska. Ludzie potrafią sobie emocjonalnie wyjaśnić dlaczego adoptują takiego, a nie innego kota. Są to najczęściej ludzie, którzy mają misję uratowania zwierzęcia, są dorośli i potrafią podjąć tę decyzję.

Wolontariusze proszą, by nie ograniczać ludziom możliwości takich adopcji. Nie jest problemem to, że kot chory idzie do domu i nie to powoduje ewentualne skargi. Problemem jest to, że brakowało informacji o stanie zdrowia, podanych przez Schronisko adoptującym - to powodowało skargi. Co do leczenia, daje lepsze efekty w lecznicach zewnętrznych, ponieważ jest tam mniej zwierząt, a więcej opieki lekarskiej. Tym bardziej korzystne byłoby wyjeżdżanie kota z lecznicy do domu, gdzie kot byłby oczkiem w głowie właściciela, miałby spokój, brak stresu i nie siedziałby w klatce.

Dyrektor Pinkiewicz powiedziała, że w ostatni weekend były cztery posty kocie, oraz że fala nienawiści i wywoływania do tablicy pracowników z imienia i nazwiska pod postami kocimi oraz hejt pod adresem pracowników przygotowujących materiały promocyjne i stylistyki i użytych sformułowań spowodowały, że pracownicy odmówili przygotowywania postów.

Olga Szafranow poprosiła, żeby nie odchodzić od tematu adopcji i dostępu do szpitala kotów, jednak zwróciła uwagę, że jeśli osoby zatrudnione do tworzenia treści w internecie nie dają sobie rady z komentarzami pod postem, to można zaryzykować tezę, iż są to źle dobrane osoby do stanowiska.

Pani Zuzanna Choińska powiedziała, że sama adoptuje koty ciężko chore ze schroniska i również takie, które były w schronisku zagrożone eutanazją ze względu na brak pomysłu i możliwości na rozwiązanie ich problemów zdrowotnych. Niektóre umarły w domu, inne żyją i mają dobre życie. Poprosiła, aby takim osobom jak ona nie odbierać prawa do adopcji. Misją wolontariuszy jest, by kot, który może przeżyć choćby dwa tygodnie, miał szansę ten czas spędzić w domu a nie w klatce. Promowanie kotów chorych powinno być przywrócone i to adoptujący powinni mieć prawo podjęcia

decyzji o adopcji. Wolontariusze popierają leczenie kotów w lecznicach zewnętrznych, skoro daje dobre efekty.

W odpowiedzi na zarzuty Pani Dyrektor Pinkiewicz odnośnie fali nienawiści pod postem kotów na profilu Schroniska powiedziała, że w poście, o którym mowa, były widoczne kocięta dotykające się w klatkach z kociętami innych miotów, żwirek w miskach na jedzenie, klatki bez dostępu do wody pitnej i brudne. Niektórzy wolontariusze komentowali nieprawidłowości ukazane na zdjęciach, ale nie hejtowali i nie zachęcali do komentarzy oraz nie są za nie odpowiedzialni. Na taki post ludzie zareagują zawsze i będą to także specjaliści, behawioryści, ludzie pracujący w innych schroniskach, zajmujący się opieką nad kotami. Jeżeli schronisko na swojej stronie pokazuje nieprawidłowości, to nie jest winą wolontariuszy, że ludzie na to reagują. Wolontariusze także mają prawo reagować na to, że promocja kotów nie jest wystarczająca, jest niewydolna w tak trudnym dla kotów okresie. Pytania wolontariuszy o promocję i współpracę są odbierane jako atak, chociaż ich celem jest umożliwienie współpracy. Obecnie wolontariuszki kocie są odcięte od bardzo dużej części swoich podopiecznych, od informacji o ich stanie zdrowia, od możliwości ich promowania, a zadawane pytania pozostają bez odpowiedzi. Stąd też komentowanie materiałów, które nie powinny pojawiać się na stronie schroniska. Ze strony wolontariuszek nie ma wywoływania imiennie pracowników do tablicy, są to tylko pytania, próba przekazania wiedzy i zrozumienia sytuacji.

Pani Monika Nowicka poprosiła, żeby nie wprowadzać nowych wątków o pracownikach i ich odczuciach, ponieważ ta wypowiedź Pani Dyrektor rozbiła dyskusję. Wszyscy w pracy musimy być odporni na pewne rzeczy. Jeśli mamy poczucie własnej wartości i dobrze wykonywanej pracy oraz wsparcie pracodawcy (a Pani Dyrektor cały czas daje do zrozumienia, że jest ogromnym wsparciem dla pracowników a mniejszym dla wolontariuszy), to pracownicy nie mają się czego obawiać, a ludzie będą pewne rzeczy komentować.

Pani Dyrektor dostała ogromny kredyt zaufania od wolontariuszy, radość i euforię, także organizacji prozwierzęcych. Pierwszą agresywną formę komunikacji wprowadziła Pani Dyrektor Pinkiewicz. Mieliśmy poczucie wspólnych ustaleń, tego, że idziemy we wspólnym kierunku, że ta Rada spełnia swoją rolę, doradczą, opiniodawczą, ale też do pewnego stopnia decyzyjną, że coś udaje się wspólnie wypracować. To dawało każdemu poczucie uczestnictwa w procesie, który ma na celu zapewnienie dobrostanu zwierzętom. Od początku Pani Dyrektor próbuje to zdewaluować, pokazać, że Rada nie ma nic do powiedzenia, bo decyduje wyłącznie dyrekcja schroniska. To miało wpływ na dalsze wydarzenia i na brak komunikacji z wolontariuszami.

Jeśli chodzi o koty, to dostęp do promocji i do zwierząt w szpitalu jest absolutnie konieczny również dla wolontariuszy. Promocja jest absolutnie konieczna. Musimy być w Internecie, bo żyjemy w świecie mediów społecznościowych. To osoba adoptująca decyduje o adopcji także kotów chorych. Koty zupełnie inaczej funkcjonują w schroniskach, inaczej w lecznicach, a jeszcze inaczej w domu. Koty są ogromnie stresogenne. Kot, który żyje w stresie, bez możliwości rozładowania go, po prostu się nie leczy. Jeżeli więc mamy kota w schronisku, to należy mu stworzyć warunki, które mu to ułatwią. Kontakt wolontariuszy z kotami szpitalnymi jest więc niezbędny nie tylko ze względu na promocję, ale również ze względu na kontakt społeczny.

Każde niewypromowane zwierzę traci szansę. Jeżeli nie ukaże się informacja, że takie zwierzę jest, to ono się na pewno nie wyadoptuje. Wolontariusze przez lata to robili i robili to w sposób fantastyczny.

Blokowanie jakiejś grupie osób jakichkolwiek możliwości działania, a Pani Dyrektor Pinkiewicz to właśnie zrobiła, wpływa na atmosferę i komunikację. Grupa działa tak, że wszyscy czujemy się za coś

odpowiedzialni i wszyscy chcielibyśmy mieć wpływ. Komunikacja z Panią Dyrektorem brzmi tak, jakby Pani Dyrektor ciężko było przyjąć uwagi czy informacje od wolontariuszy, ale wolontariusze mają ogromne doświadczenie i przede wszystkim zależy im na tym, żeby sytuacja w schronisku nie zmieniała się na gorsze.

Priorytetem, który dziś powinien tu wybrzmieć, jest przywrócenie promocji kotów ze szpitala w sposób taki jak był lub lepszy, bo wtedy każdemu dajemy szansę. Absolutnie konieczne jest przywrócenie dostępu wolontariuszy do szpitala. Wystarczy wprowadzić zasady, np. że jest to 1 osoba na dzień, która nie kontaktuje się już z innymi. Wolontariusze sobie sami narzucili wiele zabezpieczeń na podstawie lat doświadczeń i pracy z opiekunami dla bezpieczeństwa zwierząt, swojego i swoich domowych podopiecznych. Idąc do szpitala już nie wracają do kotów zdrowych. Przecież pracownicy nie stosują się do wszystkich norm higienicznych, nie przechodzą przez kurtyny, nie przebierają się, przenoszą zarazki na butach i ubraniach. Możemy wypracować takie zasady działania, by wolontariusze mogli nie tylko prowadzić promocję, ale także spędzać z tymi kotami czas, pobawić się, dać im bodźce, równowagę, urozmaicić ich pobyt.

Pani Dyrektor Stawiarz zgodziła się co do tego, że „podaż” kotów jest zwiększona, oraz co do sprawy promocji. Zaznaczyła, że co do dostępu wolontariuszy do szpitala ma odmienne zdanie.

Pani Dyrektor Jedynak odpowiedziała na uwagę, że Pani Dyrektor Pinkiewicz weszła w wątek negatywnych opinii pod postami zamiast odpowiedzieć na pytanie o brak kocich postów. Według niej to właśnie była odpowiedź na pytanie, i pani Dyrektor Pinkiewicz wytłumaczyła, że owszem był zastój i wytłumaczyła jego powody. Nie jest problemem to, że wolontariusze coś mówią, ale to w jaki sposób mówią. Jeżeli wolontariusze widzą jakieś nieprawidłowości czy mają konstruktywne uwagi, to nie powinno to się odbywać na otwartym kanale, tylko w ramach współpracy z pracownikami schroniska. Przypomniała też, że na co dzień kotami zajmują się opiekunowie i spędzają z nimi więcej czasu niż wolontariusze. Poprosiła, żeby nie deprecjonować roli pracowników schroniska. Najistotniejsze dzisiaj jest to jak możemy wypromować koty, co możemy zrobić?

Pani Marta Kurpińska nie wypowiedziała się z powodu braku możliwości połączenia.

Pani Dyrektor Pinkiewicz odniosła się do sprawy zakazu wchodzenia na teren szpitala dla wolontariuszy i zaznaczyła, że ta decyzja nie jest jej decyzją. Zgodnie z ustawą taką decyzję mógł podjąć tylko kierownik zakładu leczniczego. Decyzję podjął kierownik ambulatorium dr Gasik. Na ten moment do odwołania nie będzie możliwości wchodzenia do szpitala. Wiąże się to nie tylko z zagrożeniem epizootycznym, ale także innymi aspektami, które istotnie wpływają na funkcjonowanie szpitala i Schroniska. Pani Dyrektor zwróciła uwagę, że wolontariusze przychodzą tylko w weekendy i ciężko jest uwierzyć, że jakkolwiek forma więzi została nawiązana z jakimkolwiek kotem. Pani Dyrektor widzi więcej ryzyka niż korzyści. Natomiast jest bardzo wiele kotów zdrowych, kociąt które tracą życie w klatkach. Chodzi o to, żeby jak najwięcej kotów zdrowych znalazło domy. Powiedziała także, że chciałby się spotkać z Panią Zuzanną Choińską by rozmawiać na temat kociego wolontariatu.

Pani Monika Jaworska powiedziała, że Pani Dyrektor Pinkiewicz na jednym ze spotkań BKDS zadeklarowała chęć spotkania i wolontariusze nadal czekają na takie spotkanie, a prośby mailowe w sprawie dostępu do informacji o zdrowiu kotów i dostępu do szpitala to nadal tematy otwarte.

W odpowiedzi na zarzut Pani Dyrektor Pinkiewicz, że wolontariusze przychodzący w weekend nie mają możliwości nawiązać więzi z kotami odpowiedziała, że celem wolontariatu kociego nie jest budowanie więzi z kotami i nie o to chodzi w adopcjach. Wolontariusz jest w stanie nawet po krótkim czasie ustalić jaki jest kot, jak reaguje na kontakt z człowiekiem i w ten sposób jest w stanie stworzyć opis i ustalić jakiego domu dany kot potrzebuje. Jest to system wypracowany przez lata i funkcjonował dobrze. Wolontariusze wymieniają się też informacjami między sobą oraz z pracownikami na bieżąco, w raportach monitorują zmiany zachowania kotów. Wolontariusze nie podważają wagi pracy opiekunów w zakresie codziennej opieki nad kotami i czerpią z przekazywanych przez nich informacji, ale nie jest zadaniem opiekuna pisanie ogłoszeń. Przy takiej liczbie kotów w szpitalu opiekun ma na kota 10 minut dziennie. W tym czasie ma sprzątnąć, podać leki i nakarmić. Opiekunowie są też przrzućani między azylami, więc zdarza się, że nie mają czasu poznać kotów z danego azylu w swoim czasie pracy, choć oczywiście są tacy, którzy zostają po godzinach. Wolontariusze mają na to czas w weekend i są w stanie dużo zaobserwować, ponieważ zajmują się tylko tym. I również opiekunowie posiłkują się informacjami od wolontariuszy przy wyborze domu dla zwierzęcia.

W odpowiedzi na zwróconą przez Panią Dyrektor Jedynak uwagę dotyczącą kanałów komunikacji z działem promocji powiedziała, że wolontariusze zgłaszali problemy kanałem wewnętrznym, ale nie było reakcji działu promocji. Ten sposób komunikacji nie powiódł się, nie było w zasadzie żadnego odzewu na prośby o promowanie kotów pilnych. Zdaniem wolontariuszy komunikacja na kanale oficjalnym facebooka jest niedobra, gdyż jest wystawiona na ocenę publiczną, ale obecnie wolontariusze są pozbawieni innej formy komunikacji. Jeśli schronisko podejmie komunikację wewnętrzną, jeśli Pani Dyrektor odpowie na maile, jeśli zapoczątkowana obecnie współpraca z promocją się rozwinie, to nie będzie potrzeby komunikowania się na oficjalnych kanałach.

Co do zakazu wstępu wolontariuszy do szpitala, statystyki nie pokazują, żeby w związku z blokadą zmniejszyła się liczba zachorowań wśród kotów. Jest ich tyle samo, co wcześniej. Pomimo tego, że wolontariusze nie wchodzi do szpitala został przeniesiony parwowirus. Wolontariusze proponują dopuszczenie do szpitala trzech wolontariuszy w ciągu weekendu. Jest możliwość zamknięcia się pojedynczo w salach, gdzie wolontariusze nie przeszkadzają pracownikom i mogą spokojnie poznać koty. Wolontariusze przeszkoleni i przygotowani do zapobiegania przenoszeniu chorób wiedzą czym się te choroby charakteryzują. Decyzja Pani Dyrektor jest podyktowana naciskiem ze strony weterynarzy, którzy od lat starali się odsunąć wolontariuszy od szpitala i teraz się to udało. Powodem takiej decyzji jest zgłaszanie skarg dotyczących leczenia, które były przesyłane przez wolontariuszy także do Pani Dyrektor, przy czym zwróciła uwagę, że w ostatnim czasie były tylko dwa zapytania o leczenie skierowane do Pani Dyrektor, więc wolontariusze nie wiedzą dlaczego lekarze tak bardzo obawiają się ich obecności w szpitalu. Jeżeli Pani Dyrektor mówi, że jest osobą zarządzającą, decydującą w schronisku, to może zezwolić na dostęp 3 wolontariuszy do szpitala.

Komentarze mogły być nowością dla nowych pracowników, którzy nie mieli wcześniej styczności z tego typu pracą, ale gdy wolontariusze przez lata współprowadzili profil facebook schroniskowy, zdarzały się negatywne, hejterskie komentarze i dotyczyły tak pracowników, jak i wolontariuszy. Dawniej promocja i wolontariusze oraz dyrektor schroniska stanowili jeden zespół starali się odpowiadać w sposób dyplomatyczny, tak aby w dobrym świetle stawiać Schronisko, bez kasowania komentarzy nieprzychylnych. Łączyło się to z dużym stresem, ale na to trzeba być przygotowanym, bo zawsze będą negatywne komentarze od osób niezadowolonych.

Pani Dyrektor Stawiarz powiedziała, że jest deklaracja Pani Dyrektor Pinkiewicz zaproszenia kocich wolontariuszek na spotkanie 1 października no 16.00. W związku z tym zasugerowała przeniesienie tematów kocich na to spotkanie, aby można było tam ustalić szczegóły dotyczące promocji i wstępu do szpitala. Wolontariuszki zgodziły się na zaproponowany termin.

Pani Karolina Ziolo-Pużuk zwróciła uwagę, że doświadczenie wolontariuszy w kwestii adopcji kotów jest bezcenne. Radne Karolina Ziolo – Pużukii Marta Szczepańska w tym momencie musiały opuścić spotkanie. Poprosiły o zaproszenie na kolejne posiedzenia.

Zuzanna Choińska powiedziała, że wolontariusze nie są w schronisku po to, by budować z kotami więzi choć, wbrew temu co mówi Pani Dyrektor Pinkiewicz, jest to możliwe i się dzieje. Funkcją wolontariuszy jest spełnianie emocjonalnego kontaktu kota z człowiekiem i nie jest ważne, który konkretnie jest to człowiek, ale to, że ten kontakt jest. To jedno z podstawowych zadań wolontariatu. W odpowiedzi na wypowiedź Pani Dyrektor Jedynek wyrażającą wątpliwość co do skuteczności procesu adopcyjnego w zakresie rozpoznawania czy dana osoba adoptująca zwierzę poradzi sobie z opieką nad chorym kotem stwierdziła, że to schronisko odpowiada za właściwe narzędzia w procesie adopcyjnym, pozwalające to sprawdzić. Schronisko powinno także dysponować narzędziami umożliwiającymi wolontariuszom kontakt ze swoimi podopiecznymi, z których ponad połowa znajduje się w szpitalu, i w związku z tym jest prośba, by Schronisko rozważyło jakie to miałyby być narzędzia. Wolontariusze są gotowi dostosować się. Koty w szpitalu nie mają zdjęć, nie mają odpowiedniej promocji, a wolontariusze nie mogą poznać i opisać kotów, a opiekunki nie mają czasu, by to robić. Potwierdziła chęć i otwartość na dialog i spotkanie, by o tym rozmawiać.

Pani Agnieszka Siwczyk potwierdziła, że gdyby udało się ustalić z lekarzami warunki, na jakich by był realizowany dostęp wolontariuszy do szpitala, wprowadzić procedury, system przeszkolenia to udałoby się tym kotom zapewnić promocję. Należy rozpocząć rozmowy z lekarzami i przekonać ich, że im więcej kotów opuści szpital, tym mniej pracy, trudnych przypadków i pacjentów, którzy umierają. Odniosła się także do kwestii doboru domu pod względem warunków lokalowych i doświadczenia adoptujących do stanu zdrowia zwierzęcia, co powinno podlegać również weryfikacji niezależnie od tego czy adoptujący są zdecydowani na adopcję zwierzęcia chorego.

Pani Monika Nowicka odniosła się do tego, że zapytanie i dociekania są przez niektórych traktowane jako podważanie kompetencji lekarzy. Stwierdziła, że dopytywanie się o różne możliwości leczenia i konsultowanie z różnymi lekarzami jest działaniem dla dobra zwierzęcia, a nie podważaniem kompetencji.

Zwróciła uwagę, że jeżeli nie ma komunikacji, reakcji, woli to ta komunikacja wchodzi na taki poziom, jaki mamy w tej chwili.

Zwróciła też uwagę, że nie umniejszamy roli opiekunów, gdyż oni zajmują się przede wszystkim opieką bytową i po prostu nie mają czasu na behavior i emocjonalne zajęcie zwierząt. Tu nie chodzi o tworzenie więzi, ale o to by dodawać bodźców, zabawy, kontaktu z człowiekiem i przyzwyczajaniem do człowieka i dawanie bodźców, które zmniejszą apatię i pozwala przetrwać najtrudniejszy okres. Dodatkowo rozmowa nie dotyczy pracy opiekunów, a działań wolontariuszy.

Poprosiła o przychylenie się do prośby wolontariuszy, aby nie zamykać drogi dostępu do szpitala, tylko stworzyć zasady, na jakich ma się to odbywać.

Radny Tomasz Sybilski poprosił o informację o wyniku spotkania z wolontariuszami na temat dostępności do szpitala. Powiedział, iż jest pełen obaw co do rezultatów tego spotkania, gdyż dziś nic nie zostało osiągnięte. Nie padły żadne wiarygodne propozycje ze strony Schroniska. Doprecyzował, że chodzi o przekazanie informacji na temat dostępności informacji medycznych, dostępności do szpitala kociego dla wolontariuszy oraz promocji kotów chorych i zdrowych. Wniósł o to, by od tych informacji rozpocząć kolejne spotkanie rady.

Pani Joanna Staniszkis również poprosiła o ustalenie zasad wchodzenia wolontariuszy do szpitala kociego w celu ich socjalizacji i umożliwienia tworzenia materiałów dla ich promocji. Zwróciła uwagę, że nie otrzymała żadnego pisma z PIW z zaleceniami, z których zakaz ten miałby wynikać, mimo iż zwróciła się o to do Schroniska.

Pani Dyrektor Jedynak powiedziała, że nie ma istniejące pismo Powiatowego Lekarza Weterynarii w tej sprawie. Takie zalecenie było wyartykułowane w czasie kontroli. Wypowiadała się też Izba Lekarsko-Weterynaryjna, ale na piśmie nic nie ma. Argument PIWu jest taki, że im mniej osób będzie wchodziło, tym mniejsze prawdopodobieństwo roznoszenia się chorób.

Pani Dyrektor Pinkiewicz dodała, że PIW podczas kontroli powiedział, że od dawna był przekonany, że nie są wpuszczane osoby postronne ponieważ wolontariusz dla PIWu jest osobą postronną, bo nie jest personelem medycznym czy opiekunem. Pani Dyrektor powiedziała, że nie może narzucić kierownikowi zakładu leczniczego, czy ma wpuszczać osoby postronne, czy nie.

Olga Szafranow podkreśliła, że celem schroniska nie jest trzymanie kotów w sterylnych salach i nieroznoszenie zarazków. Te koty mają trafiać do domów, więc trzeba szukać rozwiązań, które to umożliwiają.

4. Nabór do wolontariatu

Pani Dyrektor Pinkiewicz poinformowała, że od początku sierpnia rozpoczęło pracę dwóch nowych pracowników. Pani Koordynator Magdalena Kulikowska zostawiła sporo tematów, które nie zostały dobrze zaopiekowane. Jeżeli chodzi o kwestię rekrutacji wolontariuszy, Schronisko wychodzi na prostą, a zaległości trochę było. Od marca przyjęto 194 nowych wolontariuszy. Przy czym Schronisko chciałoby iść w stronę jakości i profesjonalizacji wolontariatu, a nie liczebności, i w związku z tym Schronisko przymierza się do zmiany koncepcji naboru, a nowa Koordynator Klaudia Krawczyk prowadzi konsultacje na ten temat. Schronisko chciałoby nabór promować, ale już na nowych zasadach, które zostaną stworzone. Nabór obecnie nie jest zamknięty ani zamrożony.

Olga Szafranow powiedziała, że odnośnie zmiany zasad naboru nie odbyło się jeszcze żadne większe spotkanie, a są prowadzone rozmowy z pojedynczymi osobami. Zaprotestowała przeciwko wprowadzaniu koncepcji profesjonalizacji wolontariatu, gdyż na to nikt się nie zgadzał i nie jest to dobre rozwiązanie, bo wolontariat to zajęcie dodatkowe, poza pracą i czas, przez jaki wolontariusze funkcjonują w schronisku, licząc w latach, jest ograniczony. Wolontariusze nie mają benefitów jak pracownicy, za to została na nich naślana ochrona z bronią, która zamknęła ich w schronisku. Do tego dochodzi bardzo nieprzyjemny ton rozmów władz schroniska, więc na pewno nie sprzyja to profesjonalizacji, która i tak nie byłaby możliwa, nawet przy innym klimacie. Żaden wolontariusz nie

będzie skłonny wiązać się ze Schroniskiem w tak dużym wymiarze, jaki przewidziany jest w odpowiedzi Schroniska na wystąpienie pokontrolne. Wolontariusze mówią, że potrzebny jest także człowiek, który przychodzi np. dwa razy w miesiącu, bo brak jednej takiej osoby oznacza brak 12 spacerów dla psów. Jednocześnie nie są przedłużane umowy, ktoś został wyrzucany, bo w czerwcu miał za mało roboczogodzin, dlatego trzeba mocno zaprotestować przeciwko profesjonalizacji wolontariatu. Nie było zgody ani nawet rozmowy na ten temat. Co do stwierdzenia Pani Dyrektor, że Schronisko wychodzi z zaszłości związanych z działalnością poprzedniej Pani Koordynator, to sposób współpracy z byłą koordynator wolontariatu był zgłaszany miesiącami, więc można było temu zapobiec. Dodatkowo to obnaża problem systemowy, polegający na tym, że brak jednego pracownika paraliżuje jakiś aspekt działania schroniska. Ta sama sytuacja ze wstrzymaniem naboru miała miejsce, gdy Pani Dyrektor Pinkiewicz objęła stanowisko. Wolontariusze dowiedzieli się od kandydatów, że nie są podpisywane umowy. Po jakimś czasie udało się uzyskać informację, że nabór był zamknięty z powodu nowej koncepcji wolontariatu. Teraz, prawie rok później, słyszymy ten sam argument, a nawet się jeszcze nie odbyły rozmowy na temat nowej koncepcji. Wiemy natomiast, że brakuje rąk do pracy. Wpisanie danych wolontariuszy do umowy nie jest skomplikowane. Wcześniej zajmowała się tym jedna osoba, a umowy wolontariuszy z dłuższym stażem były przesyłane elektronicznie. Wprowadzanie teraz obowiązku przybycia osobiście w dni powszednie w godz. 10.00-16.00, bo ktoś chce umowę osobiście obejrzeć nie ułatwia odgrzebywania zaległości i zaniedbań poprzednich pracowników. To samo słyszymy w promocji: pracownicy odmówili pracy pomimo ustalenia na RDS, że te posty będą wrzucane, bo się źle czuli, gdy internet zareagował na ich działania. To jest niesłychane, że takie stwierdzenia padają ze strony jednostki miejskiej. To blokuje niektóre sfery działania schroniska. Poprosiła, żebyśmy wszyscy pamiętali po co tu jesteśmy - zwierzęta są w schronisku po to, by je wyadoptowywać, a nie trzymać zamknięte szczelnie w salach i odgradzać od wirusów i ludzi. Co do dostępu do danych medycznych, to zgodnie z prawem takie dane może udostępniać właściciel/posiadacz zwierzęcia, a więc jest to możliwe.

Pani Dyrektor Stawiarz dodała, że dane mogą być udostępniane pod pewnymi warunkami. Odnosząc się do wypowiedzi na temat profesjonalizacji wolontariatu wyraziła wątpliwość czy wszyscy to samo rozumiemy pod tym pojęciem. Zgodziła się, że należałoby poczekać na zakończenie spotkań Koordynatorki z liderami, aby było znane stanowisko różnych grup.

Antonina Zagrzejewska powiedziała, że kwestia braku podpisywania umów dla osób nowych, kandydatów oraz przedłużeń dla wolontariuszy ze stażem zaczęła schronisko dotyczyć w czerwcu, czyli od 4 miesięcy nie jesteśmy w stanie rozwiązać tego problemu. Pani Natasza i nowa Pani Koordynator w tej chwili są tym bardzo zajęte i wolontariusze są im wdzięczni za pilne zajęcie się tym tematem. W okresie od czerwca ten problem dotknął około 150 wolontariuszy już będących w schronisku, a na dzień 13 września umów nieprzedłużonych było około 40. Liczby niewystawionych umów dla kandydatów, czyli tych osób, które wysłały prośbę o możliwość pomagania w schronisku, nie znamy. Zwróciła uwagę, że to również źle wygląda wizerunkowo, że osoba zgłasza się do pomocy i nie otrzymuje żadnej odpowiedzi.

Jeżeli grupa przez miesiąc ma brak 6 osób, to to jest brak 1/3 grupy, co oznacza zmniejszenie liczby spacerów, mniej opieki, brak osób do robienia procesów adopcyjnych, gdzie wolontariusze przecież są też związani terminami oraz powoduje obciążenie psychiczne, gdyż wolontariusz ma poczucie, że nie ma komu zastąpić go w pracy, ponieważ nie ma tych osób. Ten problem zgłaszają Koordynatorce i Pani Dyrektor wszyscy liderzy.

To, co blokuje sprawę podpisywania umów, to jest sposób ich podpisywania i weryfikacji. Przypomniała, że dawniej umowy były podpisywane podpisem elektronicznym, do którego użycia był upoważniony Koordynator po zweryfikowaniu czasu pracy wolontariusza i rozmowie z liderem. Obecnie wszystkie umowy są podpisywane i weryfikowane osobiście przez Panią Dyrektorkę Pinkiewicz, co przedłuża czas i jest niewątpliwie wielkim obciążeniem dla Pani Dyrektorki. Nowy Kierownik Wolontariatu oraz nowa Koordynator nie mają prawa podpisywania nawet tych pierwszych umów nowych osób, co do których w ogóle nie wiadomo czy przyjdą do pracy. Zaproponowała, aby podpisywanie umów było delegowane, przynajmniej umowy kandydackie, aby osoby takie nie musiały czekać na odpowiedź.

Powiedziała też, że nieprzedłużanie umów z wolontariuszami to nowy sposób usuwania osób z wolontariatu.

Co do nowych zasad naboru i wprowadzania nowych wolontariuszy, rozmawialiśmy o tym na poprzednim posiedzeniu RDS i Pani Dyrektorka Młochowska zgodziła się, żeby koncepcja zmian powstała w schronisku we współpracy Koordynatora z liderami. Na rozpoczęcie takich spotkań Pani Dyrektorka podała termin wrześniowy. Pani Koordynator chciałby spotkać się ze wszystkimi liderami osobiście i takie konsultacje już prowadzi, natomiast koncepcja powstanie na podstawie tych rozmów, a następnie zostanie przedstawiona na spotkaniu liderów i skonsultowana na RDS. Zaznaczyła, że warto włączyć w to także Panią Nataszę tak, by nowe postanowienia mogły wpłynąć na usprawnienie procesu podpisywania umów.

Pomimo takich ustaleń pewne zmiany zostały już wprowadzone tj. dla nowych osób obejrzenie szkolenia BHP, sprawdzenie przez Panią Koordynator czy dana osoba sobie to przyswoiła, oraz rozmowa kwalifikacyjna. Jest to zmiana niewielka i ona nie wypełnia wszystkich celów, które chcielibyśmy, by nowa koncepcja wolontariatu wypełniała. Ta zmiana zapewne będzie jeszcze dyskutowana i będzie podlegała zmianom. Ponieważ jednak już się zgodziliśmy co do tego, że chcemy, by wprowadzone zmiany dawały administracji lepszą możliwość administrowania umowami, koordynatorowi lepszą możliwość poznania nowych wolontariuszy, liderom dała ludzi, którzy faktycznie będą w stanie pracować, wolontariusze byliby wdzięczni za wstrzymanie się z wprowadzeniem kolejnych zmian bez porozumienia z wolontariuszami do czasu, gdy koordynator będzie już miał zarys koncepcji, co powinno nastąpić pod koniec października. Chodzi o to, żeby zmiany były wprowadzone przy współpracy osób zainteresowanych, gdyż jest wiele pomysłów wśród liderów i wszyscy powinni mieć szansę zaistnienia w tym procesie. Wolontariusze nie oponują przeciwko zmianom, ale proszą, by były one wprowadzone w sposób ustalony tutaj i korzystny dla realizacji misji schroniska.

Radny Tomasz Sybilski powiedział, że oczekuje, że zmiany będą wprowadzane w porozumieniu z wolontariuszami, więc dobrze byłoby nie wprowadzać nic do czasu, gdy nie zostanie to uzgodnione. Poprosił, żeby była możliwość omówienia tematu nieprzedłużania umów z wolontariuszami i wyrzucania w ten sposób wolontariuszy. Poprosił także o odpowiedź na pytanie czy pod pretekstem oczekiwania na nową procedurę nie będzie wstrzymany nabór.

Pani Dyrektorka Pinkiewicz powiedziała, że nabór jest otwarty i schronisko wychodzi z zaległości, natomiast ma odmienną koncepcję promowania naboru. Zwróciła uwagę, że odziedziczyła przestarzały system weryfikacji czasu pracy i musiała go wypowiedzieć z półrocznym wypowiedzeniem, a poprzednia Koordynatorka pozostawiła zaległości. Pani Natasza wróciła i te zaległości nadrabia. Powiedziała, że trzy osoby do obsługi blisko tysiąca wolontariuszy i

kilkudziesięciu to nie jest do przerobienia od ręki. Nie wstrzymujemy naboru, ale też przyglądamy się nowym wolontariuszom, żeby były to osoby, które przyjdą na dłużej, a nie na chwilę.

Pani Monika Nowicka poprosiła, żeby zwracać nie tylko na jakość wolontariuszy, ponieważ wolontariusze nie zawsze wiedzą od razu na ile zostaną w schronisku, oraz aby zanim zostanie wprowadzona nowa koncepcja, żebyśmy mogli na RDS usłyszeć i zaopiniować, co zostało wypracowane z Koordynatorem wolontariatu.

5. Wydłużenie czasu trwania posiedzeń.

Ustalono, że spotkania trwać będą 3 godziny tj. 16.30 - 19.30, ewentualnie wyjątkowo do godz. 20.00.

6. Promocja i udział w imprezach

Pani Dyrektor Jedynak powiedziała, że ze względu na chęć poszukiwania nowych obszarów, innych grup odbiorców i miejsc promocji, Pani Dyrektor Agnieszka Pinkiewicz miała pomysł, by zorganizować akcję w Piasecznie, zważywszy na to, że bezdomne zwierzęta z Piaseczna są do naszego Schroniska przekazywane. Szalenie ważne jest, by akcje odbywały się również w gminach ościennych.

15-go września była akcja w Piasecznie i zgłosiło się tylko 5 wolontariuszy. Dyrektor Jedynak zapytała wolontariuszy co można zrobić, żeby takie akcje rozpropagować.

Pani Olga Szafranow poinformowała, że informacja w tej sprawie była już wysłana do Schroniska. Kilka przyczyn tak małego zainteresowania to fakt, że informacja o akcji trafiła do wolontariuszy na kilka dni przed, a więc z bardzo małym wyprzedzeniem, nie było też utworzonego wydarzenia na facebooku, w którym mogłyby współuczestniczyć grupy wolontariuszy, co ogranicza zasięg informacji. Zaproponowała dodatkowe spotkanie w sprawie promocji, by realizować promocję jak najskuteczniej.

Antonina Zagrzejewska powiedziała, że Agnieszka Siwczyk przeanalizowała tą sprawę i przekazała Pani Dyrektor Gniadzik pełną informację o przyczynach słabego odzewu na akcję w Piasecznie. Zobowiązała się przekazać te informacje również Pani Dyrektor Jedynak.

7. Realizacja zaleceń pokontrolnych

Pani Dyrektor Pinkiewicz powiedziała, że odpowiada za to co zostało wpisane do karty kontroli i jest to jej wyłączna odpowiedzialność, z której będzie rozliczana. Zalecenia muszą być zrealizowane w określonym terminie.

Pani Dyrektor Stawiarz powiedziała, że temat ten warto do agendy wprowadzić, gdyż pytania na pewno się pojawią, choćby jeśli chodzi o system informatyczny.

Antonina Zagrzejewska powiedziała, że faktem jest to, że dostęp do informacji o zdrowiu zwierząt został już wprowadzony i z tym już funkcjonujemy. Mamy też różne wnioski ze spotkania lek. wet. Gasikiem, które zostało zgodnie z zaleceniem RDS zrealizowane. Powiedziała, że warto o tym porozmawiać i nie będzie to stratą czasu zwłaszcza, że pojawiają się te nowe dyżury lekarzy, o których wolontariusze zostali poinformowani dziś.

Wolontariuszki podkreśliły, że nawet jeśli zalecenia pokontrolne trzeba realizować, to można to robić na różne sposoby, i o tym, jakie wybrać, na pewno trzeba rozmawiać.

8. Ustalenie terminu i agendy kolejnego posiedzenia

Strona społeczna poprosiła o włączenie do agendy tematu dostępu do dokumentacji medycznej, który został zlikwidowany wbrew ustaleniom z ostatniego posiedzenia. Wolontariuszki chcą przedstawić informacje po zrealizowanym zgodnie z zaleceniami ostatniego posiedzenia spotkaniem przedstawiciele wolontariuszy z lek. wet. Gasikiem oraz omówić nowopowstałe dyżury lekarzy, które zostały wprowadzone dzisiejszym zarządzeniem Pani Dyrektor Agnieszki Pinkiewicz.

Pani Monika Nowicka poprosiła o przekazanie bieżących informacji na temat realizacji projektów budowy Geriatrii oraz Kociarni, zaproponowała zorganizowanie spotkania w schronisku.

Antonina Zagrzejewska zaproponowała aby Miasto przed spotkaniem w schronisku przedstawiło członkom Rady informację na temat sytuacji własnościowej gruntów oraz planów i podjętych działań Miasta na gruntach na których stoi część „tymczasowa schroniska” a także tych, którymi schronisko mogłoby być zainteresowane a stanowiących część działki 29/2 oraz podstawowych terenów spacerowych wokół schroniska, które obecnie się zabudowują parkingami a są to działki powstałe z podziału działki 33, tzw. pola za Schroniskiem. Zwróciła uwagę, że ze względu na zabudowywanie się terenów wokół Schroniska, w tym także terenów ROD panuje tam wzmożony ruch, który z czasem będzie utrudniał bezpieczną realizację spacerów z psami. Poprosiła by spotkanie Rady w Schronisku przygotowane było tak by rozmawiać o konkretnych sprawach w terenie.

Pani Dyrektor Stawiarz zadeklarowała, że taka informacja zostanie stronom przekazana.

Termin kolejnego posiedzenia wyznaczono na dzień 23.10.2024

Na tym zakończono posiedzenie.

Załączniki:

1. Lista obecności

Protokół sporządziła

Antonina Zagrzejewska